Rok IVty. Nr. 34.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dziesiątą po Zielonych świątkach,* dnia 16. Sierpnia 1840.

Religia.

Troskliwość pierwszych Chrześcian w opatrywaniu chorych i wszelkiego rodzaiu uciśnionych.

„Kochay bliźniego twego, iak siebie samego," powiedział Pan Iezus, że to iest drugie przykazanie, tak ważne iako i pierwsze: „Kochay Boga nadewszystko," i że od wypełnienia oboyga tego przykazania, zawisło przyszłe zbawienie nasze. Nie tylko zatém to, ale i tamto ściśle zachować należy. Ten przecie nie zachowuie przykazania miłości bliźniego, kto ie tylko ustami wyznaie; lecz ten, którego serce iest niém przeięte; ten, w którego uczynkach ono się odbiia, iak w zwierciedle iakiém. Tą miłością bliźniego tak byli przeięci pierwszych wieków Chrześcianie, że ieden drugiego bywał poręką; że co iednego bolało, to cierpiał i drugi; dlatego to i Pismo święte i Oycowie Kościoła to chwalebne daią im świadectwo, że wszyscy byli iedném ciałem i iedną duszą. Szczególniéy w opatrywaniu chorych i wszelkiego rodzaiu uciśnionych celowali. Brali oni ich do domów swoich i iak o własnych dzieciach mieli staranie, rozumie się chorych ubogich. W czasie zaś morowego powietrza, głodu i prześladowania, gorliwość ich nie znała granic. Naydroższych pozbawiali się zasobów, by tylko bliźniemu ulgę przynieść w cierpieniu. Niewiasty, i rodem i bogactwy znakomite, skarby swoie na wsparcie chorych i ubogich ofiarowały, a wśród prześladowania nocą odwiedzały chorych i im usługiwały. Biskupi srebro i złoto kościelne sprzedawali, a zebrane pieniądze rozdzielali między potrzebnych. Sprowadzali chorych do domów swoich, do przysionków kościelnych, rozstawiali dla nich łoża i sami dniem i nocą pielęgnowali onych. Święty Dyonizy, Biskup aleksandryiski, powiada o Chrześcianach, w połowie trzeciego wieku po Chrystusie żyiących, że podczas morowego powietrza bardzo wielu z Chrześcian z taką ochotą i odwagą poświęcało się usłudze chorych, czy to wiernych, czy niewiernych, iż zdawało się, iakoby ich śmierć na siebie ściągnąć pragnęli, bo nie mało ich, wyleczywszy drugich, sami padli ofiarą śmierci; gdy tymczasem poganie opuszczali zupełnie i naybliższych swoich krewnych, a zmarłych bez pogrzebów z domów na ulice wyrzucali. Poganie podziwiali to poświęcanie się Chrześcian, a wielu ztąd brało pobudkę do bliższego poznania ich wiary, a ztąd do swego nawrócenia się. I tak Święty Pachomiusz

winien był temu swoie nawrócenie. Zrodzony z pogańskich rodziców, ledwo doszedł lat dwudziestu, gwałtem był wzięty z innymi do woyska. Gdy ich odwożono statkiem na przeznaczone mieysce, iak z niewolnikami obchodzono się srodze, niezaspokaiaiąc pierwszych ich potrzeb. W czasie wysadzenia ich na ląd, Chrześcianie okoliczni ubiegali się w wyświadczaniu im wszelkiego rodzaiu usługi. Młody Pachomiusz, przeięty wdzięcznością, pytał się, coby to byli za iedni; a skoro się dowiedział, że Chrześcianie, wzięła go ochota bliżéy poznać ich wiarę. W rok po odbytéy woynie uczynił to i został Chrześcianinem. — Iak tylko dowiedziano się o chorym, nawiedzano go, zachęcano do cierpliwości i ufności w miłosierdziu boskiém i modlono się zań publicznie w kościele. Przytém zaciągano rady doświadczonego lekarza, o ile to być mogło, Chrześcianina; wystrzegano się bowiem pogańskich lekarzy, gdyż ci bardzo byli skłonni do używania zabobonnych środków, a zabobony i gusła nie zgadzaią się z świętą nauką Chrystusa. To było przyczyną, że wielu duchownych w owych czasach poświęcało się sztuce lekarskiéy, nie dla zysku, ale dla przyniesienia ulgi cierpiącym: między tymi sami nawet znaydowali się Biskupi. Gdy zaś za Konstantyna Wielkiego, rzymskiego Cesarza, ustało prześladowanie i Chrześcianom wolno było publicznie wyznawać swą wiarę, zaczęli Biskupi przy swoich Kościołach obszerne budować śpitale dla chorych, iak na przykład Święty Bazyli i Ian Złotousty (Chryzostom), a za tymi wiele poszło duchownych i świeckich, a nie za długo przy każdym znacznieyszym Kościele znaydował się śpital dla chorych: ztąd nasze śpitale dla starców ubogich wzięły początek. Przy owych obszernych śpitalach ustanowili Biskupi osobnych ludzi do posługi, których Parabolanami nazywano, to iest: odważnymi. — Gorliwość ta pierwszych Chrześcian w opatrywaniu chorych, nie kończyła się na samém pielęgnowaniu ciała, sięgała ona daléy. Naywiększe zabiegi ludzkie nie zawsze zdołaią przywrócić człowiekowi zdrowie ciała, bo postanowiono raz człowiekowi umrzeć. Iak skoro więc choroba wzmagać się zaczęła, na duszę chorego całą zwrócono uwagę, opatrywano go w święte sakramenta, a nie czekano ostateczněy chwili, iak to wielu z dzisieyszych Chrześcian mylnie postępuie, gdy chory częstokroć pozbawiony wszelkiéy przytomności, nie wie, co się z nim dzieie; takim zakazano nawet udzielać sakramentów, ieżeli wprzódy nie okazali chęci ich przyięcia. Tym końcem przy wystawionych śpitalach znaydowało się ciągle kilku duchownych.

Zastanówmy się, mili bracia, nad tém, co się tu w krótkości nadmieniło; porównaymy gorliwość pierwszych Chrześcian w doglądywaniu chorych z naszą gorliwością; a skoro naszą w tym względzie oziębłość przyznać musimy, poprawmy się, co day Boże!

Rozmaitości.

Sposób ratowania zwierząt domowych pod czas wybuchłego pożaru, mianowicie nocną porą.

(Dokończenie.)

Co do bydła rogatego, w niektórych mieyscach, dla prędszego, w razie po-

żaru, spuszczenia tych zwierząt z uwięzi, używaią listwy do strony żłobów, przy któréy bydło iest uwiązane, na zawiasach przyrządzonéy, a wrzeciądzami zamkniętéy. Listwa ta przykrywa powrozy lub łańcuszki, na których się bydło wiąże; za otworzeniem zaś wrzeciądzów, otwiera się, i powrozy albo łańcuszki są wolne. Gdzie znaczna iest ilość bydła rogatego, sposób ten rzeczywiście może się przyczynić do prędszego wyprowadzenia go z obory.

Dobrze także iest używać codziennie pod czas wypędzania bydła lub owiec w pole, małego dzwonka, albo téż głosu fuiary (trąbki pasterskiéy). Tym sposobem, w razie pożaru, łatwiéy zwierzęta te wyprowadzić można z ich stanowiska, budząc ie do wyiścia znaiomym mu dźwiękiem.

Rady i przestrogi.

Chcesz, by gospodarstwo twoie kwitło, a szkatuła się napełniała? — rozważay dobrze naymnieyszą twą czynność, a mianowicie, gdy o iaką zmianę chodzi.

Bez oszczędności i przezorności, dobrym rólnikiem być nie można.

Oszczędność zależy na tém: by wydawać mniéy, niżli się zbiera.

Czynność iest matką wszystkiego dobrego, i Bóg iéy nic nieodmawia. — Pracuy wtenczas, gdy lenistwo spoczywa, a będziesz miał zboże w spichrzu, pełne staynie dobytku.

Porządek iest **rozumem**; gdzie go nie ma, tam nie znaydziesz szczęścia, ni błogosławieństwa. Nieporządek niszczy i trawi, co pilność i praca przysparza. Porządek przyrównać można do słońca, wszystko ożywiaiącego; nieład do siły rozprzęgaiącéy, czyli siły zniszczenia.

Punktualność iest córką porządku; onéy każdy ufa, bo wszystko w swym czasie odbywa. Ona to połącza sumienność z rozumem, a z połączenia tego rodzi się dobre mienie i spokoyność.

Te rady napisałem dla ludzi pracowitych, trzeźwych i umiarkowanych.

Dla próżniaków, piiaków, żarłoków: — **nie znam lekarstwa.**

Jakób Bujault,
rólnik francuzki.

O założeniu szkoły agronomicznéy w Ieżewie.

Dziedzic wsi Ieżewa, w powiecie śremskim, pragnąc przyczynić się do wykształcenia w wielkiém księstwie poznańskiém urzędników gospodarczych, a przytém ulepszyć administracyą własnego maiątku, posłał oficyalistę ekonomicznego na akademią gospodarczą do Eldeny w Pomeranii, gdzie się w teoryi i praktyce ćwiczy.

Po iego powrocie, który na Wielką noc przyszłego roku (1841) nastąpi, będzie w Ieżewie pod Borkiem założona szkoła gospodarcza, do któréy młodzieńcy, chcący z niéy korzystać, zgłosić się mogą, i pod nazwą **uczniów**, czyli **elewów gospodarczych**, do praktycznego życia w agronomii kształcić się będą.

W szkole téy dawany będzie wykład wszelkich gałęzi gospodarstwa, iakoto: rólnictwo, chodowania bydła i owiec, gorzelni i leśnictwo, w polskim ięzyku, w zi-

mowych miesiącach, to iest od Ś. Michała do Wielkiéynocy, z zastósowaniem lekcyi do stanu, w iakim się dziś gospodarstwo w kraiu naszym znayduie. Będą oraz uczniowie w tychże miesiącach trudnić się robieniem rysunków architektonicznych gospodarskich stodół, obór, spichrzów i t. d.

W lecie, to iest od Wielkiéynocy do S. Michała, uczniowie tylko w praktyce ćwiczyć się będą w wszystkich gałęziach gospodarstwa, iako téż w rozmierzaniu i niwelacyi pól i praktyczném budownictwie, wyiąwszy parę godzin poobiednich w niedzielę po nabożeństwie nieszporném, gdzie przedmioty w zimie uczone, a w lecie praktycznie prowadzone, dla pamięci powtarzać się będą.

Warunki wstępuiących do téy szkoły uczniów, czyli elewów, są następuiące:

1. Każdy, który się do niéy zgłosi, musi świadectwami okazać, że skończył przynaymniéy trzecią klassę gymnazyi.

2. Odzież i żywność sam każdy zaspokoić powinien, oraz uczącemu za iego pracę półrocznie Louisdora złożyć. Pomieszkanie i opał, na ośmiu uczniów, iest bezpłatne.

3. Kurs téy szkoły trwać będzie dwa lata; musi więc każdy przy wstąpieniu udowodnić, że ma środki do utrzymania swego przez przeciąg tegoż czasu.

4. Szkoła się otworzy, skoro ośmiu będzie uczniów, powyższe kwalifikacye maiących.

Plan, podług którego godziny ułożone będą, przed otwarciem szkoły oznaymiony zostanie w pismach publicznych, a mianowicie w Przewodniku rólniczo-przemysłowym.

Ed. R.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. T. *Borowicz.*)